Cena 15 groszy.

PŁOCK. Dnia 7 kwietnia 1935 r. №1

# GŁOS PRAWDY

TYGODNIK MARYAWICKI.



## Znaczenie i rola Synodu
### w życiu Kościoła.

Jedną z głównych reform, jakie wprowadziła do naszego Kościoła Kapituła Generalna, z d. 29 stycznia r. b., jest usunięcie rządu monarchicznego, czyli rządów jednostki, i utworzenie Synodu, pierwsze posiedzenie którego Naczelny Biskup wyznaczył na dzień 30 kw., t. j. we wtorek po przewodniej niedzieli.

Synod, wyraz grecki, znaczy zgromadzenie, prawnie zwołane, albo zebranie w szczególności w sprawach kościelnych. Synod datuje się od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Pierwszy Synod zwołali w Jerozolimie Apostołowie (Dz. Ap. 15). Zazwyczaj biskup zwoływał duchowieństwo swojej djecezji i synod taki nosił nazwę djecezjalnego. Niekiedy arcybiskup zwoływał biskupów i duchowieństwo swojej prowincji na synod prowincjonalny; wreszcie synod, na który wzywano biskupów całego chrześcijaństwa, nosił nazwę Soboru Powszechnego. Pierwsze synody w Polsce były zwoływane na rozkaz papieży, ale o nich wiemy bardzo mało. Ludzie uczeni więcej tutaj opierają się na domysłach, niż na faktach. Z podań, z różnych wskazówek kronik dochodzą do wniosku, że najdawniejszym w Polsce mógł być synod, odprawiony przez legatów Grzegorza VII w 1075, przed samem zabójstwem św. Stanisława. Opierają się na tych wyrazach listu papieża do Bolesława Śmiałego: „Posłów do was wyprawiliśmy, ażeby z wami się znieśli i albo sami ustanowili, co poprawić trzeba w karności kościelnej i dla zbudowania Ciała Chrystusowego, według postanowień Ojców Świętych, albo nam o potrzebach tych donieśli".[1]) Nawiasem mówiąc, skutek takiego odniesienia się papieża do króla Bolesława i narada posłów, jak poprawić trzeba karność kościelną, był ten, że król Bolesław zabił św. Stanisława Biskupa, zapewne w ten sposób przywracając karność w Kościele.

Na synodach polskich ogłaszane były prawa, zakazujące księżom małżeństwa, wprowadzające post i dziesięciny, nakazujące podatek na świętopietrze lub składki na wojny krzyżowe.

Nieraz też legaci papiescy na synodach wydawali karne wyroki. Tak w r. 1104 złożono ze stolic dwóch niegodnych biskupów i stanęła reforma „in capite et membris", t. z. w głowie i członkach. Były to synody właściwie rzymskie w Polsce, ale obok nich duchowieństwo narodowe zwoływało swoje własne synody pod kierunkiem arcybiskupów gnieźnieńskich. Pierwszym takim synodem czysto polskim, przez arcybiskupa Henryka Kietlicza zwołanym, był krakowski w r. 1206-7. Z czasem Synody rzymskie w Polsce ustają i zostają same polskie.

O nich czytamy w Encyklopedji Powszechnej Orgelbranda: „Zakres tych soborów był rozmaity. W owych czasach nie rozdzielało się życie, Kościół miał głos przeważny w społeczeństwie, a sprawy religijne były tyle, co polityczne i żywo zajmowały wszystkich. Najcudniejsze splecenie Państwa z Kościołem, gdzie jedno pomagało drugiemu a nic sobie nawzajem nie szkodziło. Gdyby nie to, że Kościół był zawyłączny, że do żadnych ciężarów i obowiązków dla państwa przyznać się nie chciał, harmonja życia byłaby zupełna. To wszystko dlatego mówimy, dodaje ostrożny encyklopedysta, żeby wytłomaczyć ówczesną polityczną stronę synodów polskich." I nam również oto tu w tej chwili chodzi.

W pierwszej dobie piastowskiej wykryto ślady 37-miu synodów. Z tych 16 zwołanych przez rzymskich legatów, 21 zaś przez arcybiskupów gnieźnieńskich. Najwięcej Synodów odbyło się w Łęczycy, zapewne z powodu środkowego położenia tego grodu wśród całej Polski. Kraków, Wrocław, Sieradz, Gniezno, Uniejów, Kalisz, nawet wsie Lubcza, Dankowo pod Wieluniem, Kamień pod

[1]) Helcel. Starodawne prawa polskiego pomniki, I, str. 333.

Kaliszem wsławiły się synodami. Za Jagiellonów sobory były dość częste ze względu na „potrzebę“ walki Kościoła rzymskiego z inowiercami. W wieku XVII stają się już rzadsze, gdyż Kościół zdobywa coraz lepsze położenie w Polsce; wreszcie w r. 1720 biskup Stanisław Szembek zwołuje synod w Łowiczu, jedyny w XVIII wieku i ostatni już polski, gdyż za panowania Augusta III Stanisława Augusta nikomu nie przychodziło na myśl zwoływać synodu. Według ks. Mętlewicza wszystkich synodów prowincjonalnych w epoce Jagiellońskiej i aż do rozbiorów Polski było 65. [2])

Tyle ze stronic historji o soborach w naszej Polsce.

Dla nas maryawitów przejście z autokratycznych rządów jednego biskupa do ustroju synodalnego stanowi nowy etap w rozwoju Kościoła. Dotychczas wskutek połączenia w jednej osobie władzy zakonnej, jaką była władza Ministra Generalnego Zakonu św. Franciszka z Asyżu, z władzą kościelną, jaka była przywiązana do tytułu arcybiskupa, — jeden człowiek decydował w sprawach kościoła i religji bezapelacyjnie i nikt nie mógł mieć żadnego wpływu na jego rządy. Podwładni mu biskupi i całe duchowieństwo jako zakonnicy nie mieli prawa, według reguły, nawet w myślach krytykować swego przełożonego. Co więcej, wierni Kościoła, należąc w znacznej części do trzeciej reguły św. Franciszka, również obowiązani byli do ślepego posłuszeństwa Generałowi Zakonu, który był jednocześnie głową kościoła. Tak splątana władza, dotycząca prywatnego życia duchowego każdego członka kościoła z władzą rządzenia całym Kościołem, złożona przytem w ręce człowieka nieodpowiedzialnego za swoje czyny, wydała opłakane owoce i groziła kościołowi ruiną. W ten sposób powstał nowy papież, wyrosła nowa „nieomylność“ absolutyzm i bezkarność w stosunku do jednej osoby, a tyranja duchowa i niewola dla wszystkich. Obecnie władza jest rozgraniczona. Minister Generalny Związku Maryawitów ma władzę jako zwierzchnik Zakonu. Pilnuje on i przestrzega wśród zakonników zachowania reguły, czyli życia wewnętrznego zgodnie z zasadami Ewangelji; Kościołem zaś rządzi Synod, to jest zgromadzenie biskupów, równych co do władzy i członków, wybranych z pośród duchowieństwa, którzy na Synodzie równe mają prawa z biskupami.

*W. P.*

*C. d. n.*

[2]) Encyklopedja Powszechna Orgielbranda.

# P. T. Grudzie

## Z powodu jego artykułu „Rozłam w Marjawityzmie“.

Rozłam w Marjawityźmie... Czy istotnie „rozłam“? Dwu kapłanów, pozostałych przy b. arcybiskupie i półtora procent ludu, który trwa przy nim, nie stanowią rozłamu. Ale „rozłam“ jest tłem podatnem do sensacji. Ludziska apatyczni, zgnębieni kryzysem, znudzeni jednostajnością życia powszedniego, pobawią się „cudzym kosztem,“ nieco odżyją. Redakcje kurjerków coś niecoś zarobią. Nie można dziwić się temu, taka już natura przeciętnego człowieka. Więc pisze się o „rozłamie“ Ale są ludzie nieprzeciętni lub pragnący uchodzić za takich. Do nich zaliczam autora, ukrywającego się skromnie pod pseudonimem F. Grudy. Są redakcje pism, będących organami zespołów, które z założenia swego nie powinny zstępować do nizin kurjerkowych i wyrządzać krzywdy bliźnim. Do takich pism zaliczam „Zwiastuna Ewangelicznego“. Jest to organ Kościoła Ewangelickiego, który ma za główne zadanie realizację zasad Ewangelji, a więc zasad jeśli nie miłości, to przynajmniej nie krzywdzenia bliźniego. A jednak pan Gruda nie mógł opanować w sobie nastroju, jaki udzielił mu się od „braci kurjerkowych“. Moment był mocno niewłaściwy: tragedja, przeżywana w łonie Kościoła Marjawickiego, ból z tego powodu w sercach szczerych przyjaciół p. mniemanego Grudy, szykany, jakich doznawali w kurjerkach. Ale nie zawadzi cisnąć im w twarze, przedwcześnie zorane zmarszczkami, dobrą dozę ironji i niesłusznych zarzutów. Biją ich inni, czemuż nie dodać im razów? Może nie trafić się druga podobna okazja... Czy „Zwiastun Ewangeliczny“ też osądził, że jest to chwila najwłaściwsza do takiego wystąpienia, że wydrukował artykuł, ze względu na jego rozciągłość aż w 11-m i 12-m numerze? Czy nie chciał zachować szlachetnego taktu wobec tragedji, przeżywanej u nas? Czy nie mógł zamilczeć wobec majestatu głębokiego bólu, jaki przeżywali ludzie zawsze poprawni w swym stosunku do Kościoła Ewangelickiego. Ale co gorsza, p. Gruda myli się w swych twierdzeniach.

Jego zdaniem „Marjawityzm niczem nie różni się od Rzymskiego Katolicyzmu“. Szkoda, że p. Gruda nie zbadał sumienniej Maryawityzmu, gdyż różnice istnieją:

1) Rzymski Kościół uważa swój stan aktualny za wyraz doskonałości; więc naucza, że bezpośredni kierunek Boga już nie jest potrzebny Kościołowi. Kościół Marjawicki wierzy i naucza, że ideału w Kościele jeszcze niema, że jednak zło w nim ustanie, a zatriumfuje dobro; z tego względu bezpośredni kierunek Chrystusa w Kościele jest nie-

zbędny, bo inaczej Kościół kostnieje w literze swej nauki i prawa, a litera według Chrystusa — zabija ducha.

2) Rzymski Kościół naucza, że warunkiem zbawienia jest wiara w dogmaty tegoż Kościoła. Kościół Marjawicki naucza, że każdy człowiek może być zbawiony, nawet niechrześcijanin, o ile spełnia to, co Duch Boży mówi mu w sumieniu, ponieważ Chrystus umarł za wszystkich ludzi i Krwią Swoją odkupił wszystkich.

3) Kościół Rzymski naucza, że do zbawienia koniecznem jest przystępowanie do Sakramentów świętych; Marjawityzm uczy, że Sakramenta święte, zwłaszcza Przenajświętszy Sakrament, konieczny jest do odrodzenia ducha ludzkiego, do rozwinięcia w nim życia Boskiego; ale zbawionym być można i bez Sakramentów świętych, bo jest pozatem Chrzest Ducha Bożego, chrzest miłości Boga i bliźniego, który też zbawia człowieka.

4) Teologowie rzymscy nauczają, że potępiony będzie ten, kto nie pozostaje w łączności z papieżem (extra Ecclesiam Romanam non est salus). Marjawici uczą, że potępieni będą tylko ci, którzy z całą świadomością wzgardzą Bogiem i odrzucą Chrystusa, jak naucza św. Paweł: „Kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przekleństwem“ (IKor. 16,22).

5) Teologja rzymska powiada, że potępienie jest wieczne, — Marjawici uczą, że potępiony po pewnym czasie pokuty i cierpienia będzie zbawiony.

To są niektóre zaledwie różnice zasadnicze. Są również różnice w praktyce życia kościelnego:

1) Teologowie rzymscy twierdzą, że kapłan, pozostający w upadku moralnym, sprawuje swój urząd pasterski z pożytkiem dla wiernych. Marjawici uczą, że kapłan upadły moralnie przyczynia się do upadku swych parafjan; gdyż wychowawca ducha mas wiernych powinien nauczać przedewszystkiem czynem własnego życia prywatnego i publicznego. 2) Kapłani rzymscy muszą pobierać opłaty za posługi religijne (jura stolae) na mocy kanonu, postanowionego na Soborze Trydenckim (1545-1563). Kapłani Marjawiccy uważają za swój kanon naukę Chrystusa: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie“ (Mat. 10,8), na mocy której nie wymagają żadnych opłat za posługi religijne.

Są różnice i w stosunku do Państwa:

Kościół Rzymski na mocy konkordatów obowiązuje państwa do płacenia pensji duchownym i do ochrony ich majątków. Staro-katolicki Kościół Marjawitów naucza, że duchowni nie powinni być ciężarem dla Państwa, ale w miarę możności powinni pomagać Państwu we wszystkiem, nawet materjalnie. Z tego powodu duchowieństwo marjawickie nie bierze pensji od Państwa, ani żadnych subsydjów na cele kościelne. Duchowni Kościoła Rzymskiego, jako słudzy obcego władcy, są stróżami jego polityki w Państwie, choćby to było ze szkodą dla Państwa. Duchowni marjawiccy są synami Polski i swego Narodu, niezależni od żadnej władzy i wpływów zagranicznych, więc pracują wyłącznie dla dobra Ojczyzny i Jej obywateli.

Wkońcu są różnice i w stosunku do innych Kościołów:

Kościół Rzymski ze swego założenia nie może być tolerancyjnym względem innych wyznań i Kościołów. Kościół Marjawicki szanuje przekonania i zasady innych Kościołów, nie narzuca im swoich przekonań i żywi dla nich bratnią miłość.

Są to zaledwie niektóre różnice między Kościołem Rzymskim i Marjawickim. P. Gruda powinien był sumienniej te rzeczy zbadać u źródła i uczciwiej poinformować czytelników „Zwiastuna“.

Pan Gruda naruszył nieżyjącą już Założycielkę Marjawityzmu i pozwolił sobie na ironizowanie Jej „rozmów z Panem Jezusem“. A co powiedziałby na to, gdyby Marjawici pozwolili sobie tu na podobny nietakt w stosunku do Marcina Lutra lub Jana Kalwina? Miałby słuszne prawo nazwać nas „typem ludzi średniowiecznych,“ jak ochrzcił nas tem mianem w swym artykule. „Rozmowy z Panem Jezusem“ znane były patrjarchom i prorokom w Starym Zakonie. Mówi o nich św. Paweł, opowiadając swe nawrócenie (Dz. Ap. 14). Tenże Apostoł pisze w I liście do Koryntjan: „Chociaż różne są łaski, wszakże tenże Duch. I różne są posługiwania, ale tenże Pan. I różne są sprawy, ale tenże Bóg, Który sprawuje wszystko we wszystkich. I każdemu bywa dane objawienie Ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości, a drugiemu mowa umiejętności według tegoż Ducha Drugiemu wiara w tymże Duchu, a innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu. Drugiemu czynienie cudów, innemu proroctwo, innemu rozeznawanie duchów, innemu rozmaitość języków, a innemu wykładanie mów. A to wszystko sprawuje jeden i tenże Duch, udzielając każdemu, jako chce“ (r. 12,4-11). Pan Gruda, jako ewangelik, powinien znać ten ustęp ze św. Pawła i inne jemu podobne. Jest tu „objawienie“, są różne „dary Ducha Świętego“, jest nawet „czynienie cudów“, co p. Gruda zakwalifikował do objawów „średniowieczczyzny“. Czyżby szanowny autor zwątpił w moc Ducha Świętego? Czy sądzi, że w XX-m wieku Duch Boży zrezygnował z kierowania człowiekiem z tego powodu, żeby go nie zakwalifikowano jako „typ średniowieczny“? To jest właśnie tragedja współczesnego chrześcijaństwa, że stawi ono wyżej zdobycze współczesnej nauki, niż bezpośredni kierunek Ducha Bożego, który nierównie więcej ma do powiedzenia człowiekowi, niż Einstein, Marconi czy też Edison. Nieprawdaż? Gdzież nasza wiara ewangelicka? Nauka niech spełnia swoje wielkie zadanie, ale nie zaniedbujmy życia ducha, którego twórcą może być tylko Duch Boży. P. Gruda uważa za ujmę w genezie Marjawityzmu, że począł się w „zakła-

dzie hafciarskim". Czyżby p. Gruda zapomniał, że chrześcijaństwo zaczęło się w „stajni Betleemskiej", że rozwijało się przy warsztacie cieśli w ukryciu nazaretańskiem? Nauka współczesna poczyniła kolosalne zdobycze; cześć jej za to! Ale mimo to życie ducha ludzkiego, charaktery już nietylko stanęły na martwym punkcie, lecz cofnęły się poza początki chrześcijaństwa. Bo nauka nigdy nie zaztąpi religji, nigdy nie nawiąże zerwanej nici ze źródłem życia duchowego, które jest w Bogu. Owszem, nie uczynią tego istniejące dzisiaj systemy religijne. Bo one są tylko systemami, a nie żywym kontaktem ducha z Bogiem, co stanowi istotę religji. Pan Gruda to przyzna, że wielkie przewroty, które przeorały ducha ludzkości, które były dla niej momentami epokowemi ku nowemu życiu, nie zaczynały się ani w gabinetach mężów stanu, ani w laboratorjach uczonych, ani w bibljotekach, ani tem bardziej przy biurkach publicystów. Początek ich miewał miejsce w pustelni anachoretów, w stajni betlejemskiej, przy warsztacie ciesielskim... Czemuż nie może mieć miejsca w „zakładzie hafciarskim"? Czy Pan Gruda ma pewne kryterjum na zaprzeczenie temu, że w bólu „średniowiecza maryawickiego" leży zadatek nowego jutra, nowego lepszego życia? Czy stanowisko p. Grudy do Maryawitów nie stwierdza słuszności zdania A. Cieszkowskiego, byłego profesora ekonomji politycznej w Berlinie, że „wszystko, co Boskie i wielkie, zanim będzie uznane na świecie, musi przejść przez szyderstwo ludzkie" (Ojcze Nasz)?

P. Gruda w końcu swego artykułu powiada, że „następcy b. arcybiskupa Kowalskiego nie będą o wiele lepsi od niego". Skądże takie proroctwo p. Grudy? Następcy b. Kowalskiego złożyli go z urzędu. Jest to wymowny dowód, że nie zgadzali się z jego „mistycyzmem", „samoubóstwieniem" i rządami, które miały na względzie nie dobro Kościoła i jego rozwój, lecz wyłącznie dobro i przywileje samego b. Kowalskiego.

Jedyna rzecz, zgodna z rzeczywistością w omawianym artykule, to ocena psychiki b. Kowalskiego. Ale skąd wniosek: „nowi kierownicy wbrew swej woli będą musieli kultywować mistycyzm i mirakulizm, jak było dotychczas". Co mamy rozumieć przez „mistycyzm i mirakulizm"? Z twierdzeń p. Grudy wynika, że znaczy to: b e z p o ś r e d n i k i e r u n e k B o g a i k u l t P r z e n a j ś w i ę t s z e j E u c h a r y s t j i. P. Gruda, o ile mi wiadomo, czytał ostatnie wydanie w oryginale Kursu Mickiewicza w Kolegjum Francuskiem. Tam na stronnicy 8-ej czytamy: „Postęp ludzkości dokonywa się na podstawie szeregu objawień". Czy Mickiewicz był reakcjonistą? Nie sądzimy. I August Cieszkowski w swej modlitwie, poprzedzającej drugi tom „Ojcze Nasz", nie waha się mówić: „Panie, Ty wiesz, że ja wiem, boś Ty mi dał to poznać". A więc rozmowa z Bogiem. Czy to także typ zacofanego mistyka? Co do kultu Eucharystji, nie dziwimy się, że p. Gruda jest nam organicznie przeciwny. Ale nigdy nie zawahamy się za Mickiewiczem powtarzać, że „z obecności Chrystusa w tej tajemnicy glob nasz bierze swoją wartość". P. Gruda nie ma na to żadnego dowodu, że się mylimy. Więc niechaj zechce nie wyprowadzać wniosku, że „następcy b. arcybiskupa Kowalskiego nie będą o wiele lepsi od niego".

Do przyczyn naszego bólu przybyła nam jeszcze jedna, że tak trudno wśród ludzi o bezstronnych badaczy i sprawiedliwych sędziów. To nam jednak nie przeszkadza pozostać z bratnią miłością i szacunkiem dla Kościoła Ewangelickiego, z uznaniem i czcią dla jego Naczelnych Kierowników, za ich ducha chrześcijańskiego i zasługi dla Polski. A zawdzięczamy to nasze nastawienie Maryawityzmowi, potępionemu przez p. Grudę.

✠ *Jakób Bp.*

---

## Nareszcie Wiosna.

Była już wiosna niejedna
ze śpiewem skowronków radosnym...
lecz serce nie czuło jej biedne...
płakało na taką wiosnę...

I dzień niejeden słoneczny
śmiał się tysiącem promieni,
a był mi piekielnie wiecznym,
bo męki mej nie odmienił...

Jednak, wbrew znakom złowieszczym,
nadzieją żyła ma dusza,
że Wiosny doczekam jeszcze,
co me ciężary pokruszy...

A było serc takich wiele,
co się o Wiosnę modliło
w najgłębszych tęsknot kościele... —
o szczęściu wiosennem śniło...

I oto przyszła czekana
teraz... ta właśnie Wiosna!
Patrzymy już w nią nie w kajdanach
i nie z wyrzutem bolesnym,

lecz razem z pieśnią natury
wznosimy wolne swe ręce
hen, wzwyż, do Słońca, do góry,
w wiosennej serca podzięce.

*T.*

# Ciekawe wiadomości.

Cukier został „odkryty" w czasie wypraw krzyżowych w okolicach Trypolisu, lecz z powodu trudności i kosztu transportu jest powszechnie spożywany dopiero od 1½ wieku.

Pierwszą koszulę lnianą miała żona króla francuskiego Karola VII.

Maszyna do pisania zjawiła się już w 1730 r., lecz musiała bardzo długo czekać na ulepszenie i odegranie praktycznej roli, gdyż pierwotnie uchodziła jedynie za ciekawostkę z dziedziny mechaniki.

Udało się wreszcie oddać największe astronomiczne zwierciadło świata, które posiada średnicy 5 metrów i umożliwia robienie obserwacyj w odległości 900 miljonów lat świetlnych. W ten sposób technice udało się zdobyć na usługi astronomji najpotężniejsze oko, jakie kiedykolwiek spoglądało w gwiezdne przestworza.

Państwowy instytut seroterapeutyczny w Wiedniu produkuje preparat „Immenina", zawierający jad pszczelny, stosowany z dobrym skutkiem przeciw reumatyzmowi. Obecnie okazało się, że „Immenina" leczy również egipskie zapalenie oczu (trachomę).

Człowiek wypaca codziennie przez pory skóry pół litra wody (potu). Pozatem przez pory wydzielają się jeszcze inne składniki, tak że codzienne dokładne mycie ciała jest ważnym czynnikiem zachowania zdrowia.

Serce dorosłego człowieka jest mniej więcej wielkości pięści. U dorosłego mężczyzny waży ono około 330 gramów, serce dorosłej kobiety — około 270 gramów.

Badacze stwierdzili na wolnem powietrzu podczas deszczu w 1 kub. cm. 32000 cząsteczek pyłu, a podczas pogody 13000; w powietrzu pokojowem 186000, pod sufitem 5420000, a na wysokim szczycie górskim tylko 210 cząsteczek pyłu w 1 kub. cm. powietrza.

Słynny lotnik jednooki, amerykanin Wilej Post, w czasie swego 7-godzinnego lotu przez stratosferę mknął na wysokości od 8 do 10 tysięcu metrów z szybkością 544 kilometrów na godzinę.

Japończycy na rynki Azji Mniejszej rzucili ogromne masy samochodów po 1000 zł. za sztukę.

Kanclerz Hitler w towarzystwie ambasadora R. P. Lipskiego zwiedził wystawę sztuki polskiej, otwartą w Akademji Sztuk Pięknych w Berlinie.

30-go marca została otwarta bezpośrednia komunikacja radjotelegraficzna pomiędzy Tokjo a Rio de Janeiro. Odległość pomiędzy obu miastami wynosi 19.600 kilometrów. Opłata za jedno słowo wynosi 5 franków.

Mieszkańcy miasta Kościuszko w Stanach Zjenoczonych Ameryki Północnej zamierzają zebrać z pośród siebie przynajmniej 500 ochotników na wycieczkę do Polski okrętem „Kościuszko".

Niezwykle silna burza, jaka srożyła się 31 marca u północnych wybrzeży Adrjatyku, spowodowała rozbicie się licznych statków. Utonęło kilkadziesiąt osób.

Jednym z najciekawszych eksponatów wystawy p. t. „Cuda życia", która została w tych dniach otwarta w Berlinie, jest „szklany człowiek". Dzięki pomysłowemu mechanizmowi można obserwowować działanie wszystkich organów, krążenie krwi itp.

Lotnik Bruk wylądował na lotnisku w Londynie, przebywając drogę z Australji do Anglji w 7 dni 20 godzin i bijąc dotychczasowy rekord o 13 godzin.

Na ulicach Paryża ukazał się najnowszy model auta, które przedstawia kombinację samochodu i samolotu. Nowy wóz marki Caudron wygląda w locie jak monoplan o bardzo krótkich skrzydłach. Jako auto wóz toczy się na trzech kołach.

Każdy z nas nosi w klatce piersiowej 300 miljonów pęcherzyków płucnych, które, rozpostarte jeden obok drugiego, zajęłyby przeszło 100 metrów kwadratowych.

Znany pilot balonowy kpt. Zbigniew Burzyński i por. Wł. Wysocki w czasie lotów próbnych na balonie wolnym „Toruń" wznieśli się w dniu 27 marca na wysokość 9.500 metr. Lot trwał 5 godzin.

Członek korpusu oficerskiego armji czerwonej Fiedorowa (lat 24) dokonała 31 marca skoku ze spadochronem z wysokości 6.350 metr., ustanawiając rekord wysokości skoku ze spadochronem dla kobiet bez aparatu tlenowego.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## POLSKA.

Dn. 23 marca r. b. Sejm uchwalił nową Ustawę Konstytucyjną.

Najważniejsze zmiany, wprowadzone przez nową konstytucję polską, zachodzą w strukturze czynników, kierujących losami państwa.

Dotąd ustrój nasz opierał się o zasadę trójpodziału władz: na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową, przyczem Głowa Państwa miała przyznane funkcje raczej reprezentacyjne. —

Nowy ustrój wprowadza zupełnie nową zasadę. Oto na czele państwa stoi Prezydent Rzplitej, w którego osobie skupia się *jednolita i niepodzielna władza państwowa*. Prezydent jest więc czynnikiem nadrzędnym, a wszystkie inne organy państwa, jak *rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy i kontrola państwowa pozostają pod jego zwierzchnictwem*. Prezydent, jako zwierzchnik tych władz, jest *arbitrem* w sporach pomiędzy niemi. Zasada trójpodziału władz została przeto zastąpiona zasadą niepodzielności władzy, a urząd prezydenta stał się z urzędu raczej reprezentacyjnego *urzędem istotnie naczelnym w Rzplitej*.

W związku z tem uległ też zmianie *sposób jego wyboru*.

Nowa konstytucja, zapewniając ustępującemu prezydentowi *prawo zaproponowania następcy, kładzie nacisk na zasadzie ciągłąści władzy*, a przewidując, w wypadkach niezgodności, plebiscyt, podkreśla zasadę, iż władza prezydenta opiera się ostatecznie na *bezpośredniej woli narodu*.

Drugą zmianą zasadniczą w stosunku do starej konstytucji są *uprawnienia sejmu*. Nowa konstytucja *ogranicza możliwość obalenia rządu* przez sejm.

Przekreślona zasada *nieodpowiedzialności posłów*.

Dn. 28 marca Prezydent R. P. ogłosił nominacje nowego gabinetu ministrów. Skład dotychczasowy Rządu pozostaje zupełnie bez zmian, tylko że na czele jego staje, zamiast prof. Leona Kozłowskiego, *płk. Walery Sławek*.

Zadaniem nowego premjera będzie zmiana ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, opracowanie ustawy o wyborze prezydenta Rzplitej oraz zwołanie sesji nadzwyczajnej izb.

Dn. 31 marca o godz. 9 m. 27 wiecz. przybywa z Moskwy do Warszawy minister Iden wraz z towarzyszącemi mu osobami.

### Sytuacja międzynarodowa.

Dn. 16-go marca Hitler wprowadził powszechną i obowiązkową służbę wojskową. Stan liczebny nowej armji niemieckiej wynosić ma 12 korpusów, składających się z 36 dywizyj, czyli pół miljona ludzi w stanie pokoju. 13-go zaś rząd Rzeszy zakomunikował francuskiemu attaché wojskowemu w Berlinie utworzenie lotnictwa wojennego i powołanie do życia ministerstwa lotnictwa. Oba te zarządzenia przekreślają do reszty Traktat Wersalski.

W związku z zagrożeniem pokoju europejskiego gabinet brytyjski postanowił, że minister Sajmon w towarzystwie lorda strażnika tajnej pieczęci Edena, uda się do Berlina samolotem w niedzielę, 24 marca. Konferencje trwały dwa dni. Dn. 25-go kanclerz Hitler w rozmowie z ministrami angielskimi podkreślał przedewszystkiem niebezpieczeństwo sowieckie. Żądał również zabezpieczenia praw mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie, niewtrącania się Włoch do spraw Austrji.

W środę, 27 marca, rano minister Sajmon odleciał zpowrotem do Londynu. Minister Eden odjechał we wtorek 26 marca do Moskwy. Po dwudziestodniowym tam pobycie, podczas którego konferował ze Stalinem i wogóle był niezwykle honorowany, przybywa w niedzielę, 31 marca, do Warszawy, gdzie zabawi również dwa dni.

### Pierwsza konferencja z min. Beckiem.

We wtorek, dn. 2 kwietnia o godz. 11-ej minister Eden złożył wizytę ministrowi Beckowi, przyczem odbył z nim pierwszą dłuższą konferencję.

O godz. 1-ej, wraz z ministrem Beckiem i wicedyrektorem Potockim był przyjęty na audjencji przez P. Prezydenta.

W godzinach popołudniowyzh Marszałek Józef Piłsudski przyjął na godzinnej rozmowie lorda pieczęci prywatnej p. Edena w obecności ministra spraw zagr. Becka i podsekretarza stanu w M.S.Z. Szembeka.

# KRONIKA MARYAWICKA.

Trzy tygodnie już minęło, jak złożony z urzędu arcybiskup Kowalski zrzekł się ostatecznie władzy i oddał nam Świątynię płocką, wyjeżdżając wraz ze swemi zwolenniczkami do Felicjanowa. Pomimo to jednak w niektórych parafjach obrońcy jego władzy nie porzucili swego nieprzejednanego stanowiska wobec reformy. Trwają nadal w nienawiści i marzą o odebraniu nam kościołów. Tłomaczy się to tem, że z cichego ustronia felicjanowskiego rozchodzą się w dalszym ciągu na wszystkie strony listy agitacyjne, z jakich jeden zabłąkał się i do nas, podtrzymujące ducha opozycji. To też wśród niej krążą wieści pocieszające, że niedługo wybuchnie wojna, że jest już zarządzona mobilizacja, że nastąpi zmiana rządu i Świątynia niebawem wróci do rąk zdegradowanego arcybiskupa. O naszych biskupach agitatorki,

rozesłane gdzieniegdzie po parafjach, nadal rozsiewają najniedorzeczniejsze wieści, płynące z felicjanowskiej centrali, jakoby prowadzą oni życie niemoralne, upijają się, bezczeszczą imię Założycielki. O naczelnym biskupie naszego Kościoła opowiadają „naoczni świadkowie", że skoro tylko wszedł do Świątyni po wyjeździe byłego arcybiskupa, powyrzucał z puszki przy wielkim ołtarzu na ziemię Komunikanty i podeptał nogami. Zdawałoby się, że takie bezczelne brednie nie mogą wywołać pożądanego efektu, gdyż są zbyt niedorzeczne, jednak wśród zwolenników Kowalskiego robią swoje: utwierdzają ich w nienawiści i pobudzają do napastliwych wystąpień przeciwko naszym kapłanom. Widownią takich ekscesów i usiłowań zdobycia kościoła jest parafja Grzmiąca powiatu Brzezińskiego. Jest tam szczególna apostołka idei „nieomylności" i swoistej „czystości obyczajów". Mając rodzoną siostrę, przebywającą przy boku b. arcybiskupa, otrzymuje stamtąd zawsze świeży zapas kłamstw o naszych braciach biskupach oraz nowych proroctw i instrukcyj, jak zdobyć kościół. Działalność jej na terenie parafji wywołuje szczególniejszy ferment i niezwykłe podniecenie pośród zwolenników Kowalskiego, a nawet zaraża i obojętnych. Wysyłają delegacje kobiet do Starosty, prośby do Władz o oddanie im kościoła, wreszcie urządzają formalne napady, jakie miały miejsce dnia 29 i 31 marca, na dom parafjalny i kościół. Brat Kapłan Stanisław Korwin-Szymanowski omalże nie przypłacił życiem, lub kalectwem ten złowrogi nastrój i zuchwałą napaść przeciwników. Mianowicie, kiedy na chwilę odszedł od okna, dwa duże kamienie, wyrzucone z wielką siłą, z brzękiem szkła wpadły do pokoju, wybijając cztery szyby. Chociaż tego dnia napastnicy nie zdobyli kościoła i „apostołka" odprawiła Mszę na postawionym przed drzwiami kościelnemi stoliku, zapowiedzieli jednak dalsze ataki, aż do zupełnego zwycięstwa. W Radzyminku pod Płońskiem również podtrzymują ducha opozycji dwie emisarjuszki z Felicjanowa. Odprawiają one w kościele Msze św. i rekolekcje wielkanocne, w takich jednak godzinach, że nie przeszkadza to naszym kapłanom odprawiać nabożeństwa w zwykłym czasie.

W Pepłowie zato po burzliwych zajściach, jakie miały miejsce przed kapitulacją b. arcybiskupa, panuje obecnie zupełny spokój. Opozycjoniści nagół wcale się nie pokazują. Niektórzy zaś z nich nawet przystępują u nas do Komunji świętej. Natomiast w Łowiczu kościół, jak poprzednio, jest jeszcze w posiadaniu ks. Siedleckiego, pozostającego pod rozkazami dawnego zwierzchnika. Zamknął on kościół, drzwi frontowe zabił gwoździami i siedzi jak w fortecy, wpuszczając przez zakrystję tylko swoich zwolenników.

Są jeszcze w Dąbrowie tarcia z opozycją, w Smogorzewie, gdzie zajmują dom parafjalny dwie siostrzyczki felicjanowskie i nie chcą ustąpić— i w Filipowie, koło Suwałk, gdzie agituje niejaki Szulgowicz, prostak, którego biskup Kowalski wyświęcił na kapłana i obiecuje, jak opowiada sam Szulgowicz, dać mu sakrę biskupią za wierność.

*W. P.*

---

# Wolna Trybuna.

Wznawiając po dłuższej przerwie, spowodowanej przełomem w naszym Kościele, wydawnictwo „Głosu Prawdy" jako wyraziciela poglądów, dążeń, i celów naszej odrodzonej organizacji, pragniemy podnieść nasze pismo do poziomu kulturalnego.

Mając obecnie sami wolność wypowiadania naszych poglądów, za które społecznie odpowiadamy, chcemy na tem miejscu udzielać wolnego słowa wszystkim, stojącym poza naszą organizacją którzy zechcą szlachetne myśli swoje wypowiedzieć publicznie, a nie mają możliwości uczynić tego dla jakichkolwiekbądź względów. Incognito autorów będzie zachowane, a artykuły mogą być podpisywane pseudonimem.

## Od Redakcji.

Prosimy Braci Kapłanów, jak również współideowców i sympatyków naszego ruchu o współpracę w odrodzonem piśmie naszym

Brata Jakóka Łuszczewskiego z Piątku prosimy o artykuły treści religijnej do miesięcznika „Maryawita" Za nadesłane dotychczas serdecznie dziękujemy.

Brata Bazylego atakujemy w dalszym ciągu o artykuły, zawierające konkretne wskazania dla naszej pracy ideowej.

# HUMOR.

— A to zmyłem panu głowę! — powiedział fryzjer do klijenta, osuszając mu po umyciu włosy.

— Proszę mi nie suszyć głowy! — pada opryskliwa odpowiedź.

---

— Wujenko, wujenko, cóżeś ty za pani? — spytał siostrzeniec, któremu wujenka odmówiła stu złotych.

---

— Już mi się nie wykręcisz! — zawołał ślusarz, przykręcając mocno śrubkę.

---

### Nie zgadza się.

— Ilu pan ma braci?

— Jednego.

— To bardzo dziwne! Coś się tu nie zgadza. Tylko co pańska siostra powiedziała mi, że ma dwóch braci.

---

Sędzia do oskarżonego:

— Jesteś oskarżony o kradzież dwudziestu dwu tuzinów chustek do nosa. Co masz na swoje usprawiedliwienie.

Oskarżony:

— Miałem katar, wysoki sądzie.

**Warunki prenumeraty tygodnika „GŁOS PRAWDY“**

Pojedyńczy numer: 15 gr., miesięcznie — 60, kwart. — 1.80, półrocz. — 3.50, rocz. — 7.00.

**Miesięcznik „MARYAWITA“.** Pojedyńczy numer 40 gr., półrocz. — 2.40, rocz. — 4.50.

**„TEMPLARJUSZ“** — pojedyńczy numer 40 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Płock, Dobrzyńska 27,** tel. 11-79. Konto czekowe P.K.O. 62.427.

Redaktor Biskup B. Przysiecki. Redaktor odpowiedzialny: Roman Augustyn Gostyński.

Wydawca: Klasztor Sióstr Maryawitek w Płocku. Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska27. tel.11-79.